

# 20 pytań do...

## Leszka Balcerowicza

Zaprawiony w bojach o zmianę polskiej gospodarki w kapitalistyczną był wicepremier ma dla rządu sześć testów. **Jeśli politycy PO i PSL chcą zdać egzamin z rządzenia, muszą działać szybko. Ale czy posłuchają profesora?**

Grzegorz Cydejko

**1** Przeprowadził Pan transformację gospodarczą w Polsce jednym wielkim skokiem. Teraz premier i minister finansów mówią, że trzeba reformować kraj małymi krokami. Jak Pan ocenia tę strategię?

**Leszek Balcerowicz:** Nadchodzi czas egzaminu. Wstrzymuję się od mocniejszych wniosków i czekam na czyny. Na przykład na reformę emerytalną. To jest test pierwszy. Uważam tę reformę za bardzo ważną, a na dodatek myślę, że nie niesie ona jakiegoś olbrzymiego ryzyka negatywnych reakcji społeczeństwa. Trzeba tylko upowszechnić prosty przekaz, że reforma przedwczesnych emerytur i wydłużenie wieku, w którym odchodzi się z rynku pracy, sprawią, iż będzie więcej pracujących Polaków, a ponieważ będziemy dłużej pracować, nasze emerytury będą wyższe.

**2** Nie trzeba będzie tych przywilejów wykupić od obdarzonych nimi grup społecznych?

Może tak, ale to nie może być zamiana siekierki na kijek, czyli wymiana 1 do 1. Chciałbym, żeby rządowi udało się przynajmniej to, co zaplanował, czyli obniżenie liczby uprzywilejowanych emerytalnie osób z 800 tys. do 130 tysięcy. Zdałby

„Dla rządu nadchodzi czas egzaminu.

*Wstrzymuję się od mocniejszych wniosków i czekam na czyny*

wówczas ważny test z rządzenia. Byłbym bardzo zaskoczony, gdyby tak ważna reforma została rozwodniona przez jakiś kompromis. Nie da się zrealizować zapowiedzi wyborczych o cudzie gospodarczym, jeśli reformy emerytur nie wprowadzi się szybko, jeszcze w tym roku. Drugi test to budżet.

**3** Pan postuluje, żeby wydatki państwa rosły co roku o 1 proc. powyżej celu inflacyjnego NBP. Razem 3,5 procent. Rząd zakłada wzrost wydatków o 2 proc. powyżej średniorocznej inflacji, czyli razem 5,5 procent.

Racja, ale to nadal nie byłby zły budżet w warunkach, w jakich działa ten rząd.

Założenia na przyszły rok wyglądają raczej rozsądnie. Ważna jest relacja wpływów podatkowych do PKB. Ograniczenie podatku PIT do dwu stawek – 19 i 32 proc. znacząco obniży wpływy budżetowe, a mimo to jednocześnie przewidywane jest lekkie ograniczenie deficytu budżetowego. Nie jestem rzecznikiem rządu, ale uważam, że jednoczesne obniżanie relacji wydatków (w przybliżeniu tożsamy z podatkami) do PKB i deficytu budżetowego to dobry kierunek.

**4** Wierzy Pan w zapowiedzi przyspieszenia prywatyzacji?

To kolejny test realizacji reformatorskich planów. Nie można nie być lepszym niż były minister antyprywatyzacji, Wojciech Jasiński. Według raportu Forum Obywatelskiego Rozwoju [think tank założony przez Leszka Balcerowicza – red.] wskutek swoich zaniechań spowodował on co najmniej 5 mld zł strat. Jak się nie prywatyzuje, trzeba zaciągać większe długi na sfinansowanie deficytu, a od tego narastają odsetki. W Polsce wreszcie powinno się zacząć rozliczać takie zaniechania. Wiele firm padło dlatego, że nie było prywatyzowanych na czas. Przedsiębiorstwa pod zarządem polityków, czyli państwowe, nie wytrzymują konkurencji. Co do planów ➔

A black and white portrait of Leszek Balcerowicz. He is shown from the chest up, wearing a dark suit jacket over a light-colored, vertically striped button-down shirt. He has short, dark hair and is wearing glasses. His hands are clasped in front of him. The background is blurred, showing what appears to be a clock face on the left.

## **Leszek Balcerowicz**

61 lat, ekonomista,  
profesor SGH,  
wicepremier  
i minister finansów  
w rządach Tadeusza  
Mazowieckiego,  
J.K. Bieleckiego  
i Jerzego Buzka.  
Współautor strategii  
przejścia  
z gospodarki  
regulowanej  
na rynkową.  
W latach 2001–2007  
prezes NBP. Obecnie  
zaangażowany  
w edukację społeczną  
jako szef Fundacji  
Obywatelskiego  
Rozwoju



prywatyzacyjnych tego rządu uważam, że mogłyby być bardziej ambitne. Nie widzę powodu, żeby nie sprywatyzować np. portów czy KGHM. Prywatyzacja pójdzie do przodu nie wtedy, kiedy sprywatyzowane będzie te kilkaset przedsiębiorstw, które w większości przypadków w sensie ekonomicznym i tak już nie istnieją. Liczy się kilka dużych porcji majątku publicznego, które trzeba wyjąć spod władzy polityków. To będzie coś znaczyło dla finansów publicznych i gospodarki.

### **5** A zmiany prawa gospodarczego?

To czwarty test. Gdy byłem wicepremierem, też chciałem przeprowadzić deregulację gospodarki. Widzę determinację ministra Szejnfelda i posła Palikota, ale to, co próbują zrobić, to tylko część zadania. Drugą częścią jest stworzenie mechanizmów, które zapobiegają odradzaniu się nawisu złych regulacji. Mamy taką sinusoidę, że po okresach deregulacji gospodarki następują okresy twórczości regulacyjnej, które niweczą efekt uwolnienia przedsiębiorczości od złych przepisów. Jedną z przyczyn tego, że uchwała się złe prawo, jest przedostawanie się do parlamentu populistów i reprezentantów partykularnych interesów. Przychodzi do Sejmu taki poseł Nowakowski i jawnie lobbuje na rzecz ograniczeń dla dużych sklepów, czyli przeciw swojej konkurencji. Jego interes prywatny przebił się do prawa wbrew głośnym protestom ekspertów! Trzeba działać na rzecz lepszych proporcji w tych gremiach, które uchwalają prawo. To robimy w ramach fundacji FOR.

### **6** Donald Tusk mówi, że ustawa o wielkopowierzchniowych jednostkach handlowych nie jest taka zła i nie trzeba jej zmieniać.

Nie słyszałem tej wypowiedzi, ale bardzo bym się zdziwił, gdyby premier tak sądził.

### **7** Poprawa jakości stanowionego prawa to jedno, a co z systemem egzekwowania tego prawa?

Wymiar sprawiedliwości to rdzeń państwa.

Oczekiwałbym diagnozy i strategii reform w wymiarze sprawiedliwości. Tego na razie nie widzę. Do naprawy sytuacji nie wystarczy tylko rozdzielenie funkcji ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego; to może być wręcz ryzykowne. Nie jestem ekspertem od wszystkiego, dlatego znalazłem już młodych ludzi wykształconych za granicą, którzy napiszą dla FOR raport na temat niezbędnych zmian w prokuraturze na podstawie doświadczeń innych krajów.

### **8** Przecież rząd ma gotowe rekomendacje w tej dziedzinie. Choćby raport na temat sądownictwa gospodarczego przygotowany z Pańskiej

*„Nie widzę strategii reform w wymiarze sprawiedliwości. Do naprawy sytuacji nie wystarczy rozdzielenie funkcji ministra sprawiedliwości i prokuratora generalnego”*

### **inspiracji przez Bank Światowy i NBP. Dlaczego w Polsce administracja nie korzysta z wiedzy i rekomendacji powstających w różnych punktach społeczeństwa obywatelskiego?**

Nie wiem. Mogę tylko dołączyć się do pańskiego pytania i liczyć na to, że minister sprawiedliwości przeczyta je w „Forbesie”.

### **9** Jak Pan traktuje rozważanie reformy szpitalnictwa, ubezpieczeń rolniczych, brak perspektywy radykalnej reformy podatków?

To są dla mnie elementy naprawy finansów publicznych. Ograniczenie wydatków publicznych nie może się dokonać przez jakieś cięcia. Chodzi o lepsze systemy wydawania pieniędzy. Głównie tam, gdzie wydaje się ich dużo. Reforma systemu finansowania szpitali nie może się jednak sprowadzić do prostej komercjalizacji. Samo przekształcenie szpitali w spółki nie spowoduje, że będą one wydawały mniej pieniędzy i przestaną się zadłużać. Komercjalizacja przedsiębiorstw państwowych nie wystarczyła do tego, by były bardziej efektywne. Mam nadzieję, że coraz więcej ludzi uodporni się na demagogiczne hasło, że szpital prywatny jest niebezpieczny dla pacjenta. To szpital źle zarządzany jest zagrożeniem dla pacjenta i dla podatnika.

### **10** Czy Pańskie sugestie są przyjmowane przez Pana dawnego współpracownika Jacka Rostowskiego? Czy choćby w ten sposób ma Pan udział w poczynaniach rządu?

Najważniejsza jest opinia publiczna, na nią staram się głównie wpływać. Wypowiadam się publicznie, więc rząd może się zorientować co do moich sądów.

### **11** Wielu ekonomistów chwali rząd za to, że odkłada obniżenie i uproszczenie podatków na przyszłe lata. Miałaby to być taka rezerwowa broń na czas cyklicznego spowolnienia gospodarki.

Najważniejszą częścią reformy podatków jest ograni-

czenie wydatków. Nie można zakładać ze stuprocentową pewnością, że sama obniżka stawek doprowadzi do zwiększenia wpływów podatkowych i w rezultacie mielibyśmy i niższe podatki, i niższy deficyt. Dlatego trzeba zmienić systemy wydatkowania pieniędzy, tak aby bez zwiększania ryzyka można było obniżyć podatki.

## 12 Czy instytucje takie jak NBP i rząd mogłyby skoordynować politykę monetarną i fiskalną?

Niech bank centralny robi swoje, a rząd swoje. Nie muszą się nawet spotykać. Najlepszy bank centralny, Bundesbank, nigdy nie potrzebował spotkań z rządem, a z parlamentem bardzo rzadko. W tej instytucji brano pod uwagę to, co robią politycy, ale prezesi nie musieli zasiadać, uzgadniać, negocjować z ministrami takich czy innych swoich ruchów.

## 13 Robiąc swoje, rząd mógłby pomóc w prowadzeniu lepszej polityki monetarnej. Nie przedstawia jednak ścieżki wzrostu cen regulowanych, nie przeciwdziała wzrostowi popytu, czyli nacisku inflacyjnego, poprzez np. trzymanie w ryzach wzrostu płac, nie określa też daty wejścia do strefy euro.

Niech rząd się sam tłumaczy. Ja mam swój pogląd. Jestem zwolennikiem realizowania takiego programu gospodarczego, który prowadzi do zdrowszych finansów publicznych, a w konsekwencji pozwoli nam wejść do strefy euro. Podawanie daty bez jasności co do stanu finansów byłoby nieodpowiedzialne. Program konwergencji przedstawiony przez rząd jest dość ambitnym planem. To z niego trzeba rozliczać rząd. A za inflację odpowiada bank centralny, bo on ma w rękach główny instrument antyinflacyjny, czyli stopy procentowe. Trzeba pamiętać, że już w 2006 r. uważałem, iż powinniśmy podnosić stopy procentowe. Przekonywałem, namawiałem Radę Polityki Pieniężnej. Brakowało mi jednego głosu. To była trudna dla mnie sytuacja, bo rzadko się zdarza, żeby szef banku był przegłosowywany. A ja zaryzykowałem, ponieważ uważałem, że jest wiele sygnałów zwiastujących wzrost inflacji. I przegrałem. Proponuję oceniać członków RPP na podstawie decyzji, które prowadzą do wzrostu inflacji.

## 14 Na wysokie tempo inflacji wpływają ceny ropy naftowej, a szerzej rzecz traktując – energii, oraz rosnący światowy popyt na żywność.

Te procesy pozostają poza sferą oddziaływania banku centralnego.

Już w 2006 r. widoczne były też inne siły: tempo wzrostu ilości pieniądza, tempo narastania wolumenu kredytu. A wiemy co najmniej od czasów Milтона Fried-

mana, że inflacja jest zjawiskiem pieniężnym. Dwa lata temu było wiadomo, że globalizacja, czyli liberalizacja handlu, przestaje być czynnikiem antyinflacyjnym, bo zaczęła skutkować światowym wzrostem cen nie tylko ropy naftowej. Stawało się jasne, że m.in. pod wpływem wzrostu cen ropy i żywności zaczną rosnąć płace i w rezultacie pojawi się efekt „drugiej rundy”, czyli oczekiwania, że ➔



## Paliwo z charakterem

Masz rogatą duszę?  
Zatankuj paliwo Suprema i zmień swoje auto w wojownika szos.  
Poczuj różnicę i rajdowe emocje!



[www.suprema.pl](http://www.suprema.pl)



*Kuchar*

TOMASZ KUCHAR - kierowca rajdowy,  
Wicemistrz Polski w klasyfikacji generalnej RSMP 2007,  
poleca paliwo Suprema.







**Leszek Balcerowicz**  
podczas  
rozmowy  
z dziennikarzem  
„Forbesa”  
Grzegorzem  
Cydejka

ceny będą rosły szybko. RPP zaczęła wreszcie podwyższać te stopy, ale lepiej było zacząć kurację wcześniej.

**15** **Priorytetem rządu jest wzrost zarobków Polaków. Nie obawia się Pan, że na rynek wsypany jest masa pieniędzy, która rozreguluje gospodarkę?**  
Płace rosną nie tylko w sferze budżetowej, ale też w prywatnej. Musimy pocze-kać na budżet, by ocenić, czy rząd nad-miernie nie zwiększa płac i popytu.

**16** **Jakie są przyszłe źródła dobrobytu Polaków?**  
Wzrost produktywności, a więc innowacyj-ność. Do tego jest potrzebne upowszechnie-nie własności prywatnej, wzmocnienie konkurencji na rynku i otwarcie na świat. Dokonało się już w Polsce wiele. Relacja eksportu i importu do PKB jest u nas teraz dwa, trzy razy większa niż na początku transformacji. Mamy gospodarkę głównie prywatną, konkurencyjną.

W rezerwie pozostały jeszcze dwie siły nośne. Trzeba zwiększyć liczbę pracują-cych Polaków. Gdyby zamiast 57 proc. społeczeństwa, jak to jest obecnie, pra-cowało np. 10 proc. więcej, byłoby to bardzo silnym motorem wzrostu gospo-darczego. Dlatego tak ważna jest reforma przedwczesnych emerytur i zachęcenie do pracy ludzi młodych. Powinniśmy też zwiększyć oszczędności, czyli zdolność do inwestycji. Obie te siły powinny być uruchomione przez ograniczenie wydat-

ków socjalnych, żeby ludziom chciało się pracować i oszczędzać.

**17** **Z wielu badań wynika, że motorem szybkiego rozwoju jest edukacja przełożona na wiedzę. Czy możemy mieć w Polsce gospodarkę opartą na wiedzy przy obecnym systemie edukacyjnym?**

Trzeba dać uniwersytetom więcej auto-nomii, żeby mogły działać bardziej jak przedsiębiorstwa, a nie jak urzędy. Tak zrobił Tony Blair, przywódca niby-lewi-cowej partii brytyjskiej. On wiedział, że dopóki uniwersytety będą na garnuszku państwa, dopóty nie będą mogły konku-rować z amerykańskimi. Przeworsował więc czesne. Wprowadzenie choćby ni-skiego czesnego każe uniwersytetom lepiej zarządzać pieniędzmi. Zresztą edukacja nie jest u nas bezpłatna, skoro tysiące studentów i tak płacą za swoje studia. Troska o dobry system edukacyj-

*„Trzeba dać uniwersytetom więcej autonomii, żeby mogły działać bardziej jak przedsiębiorstwa, a nie jak urzędy*

ny bez dbałości o inne czynniki rozwo-ju, zwłaszcza ograniczenie podatków, niewiele daje. W socjalizmie mieliśmy całkiem niezłą edukację, ale kapitał ludzki wytwarzany w tym systemie się marnował.

**18** **Ograniczone państwo to hasło drażniące zwłaszcza krytyków neoliberalizmu. Czy Pan się czuje neoliberalą?**

Nie dbam o ludzi, którzy posługują się takimi etykietami jak inwektywami. Warto się zastanawiać nad tym, jakie rozwiązania są dobre, i nie trzeba ich etykietować. Wiem, że u nas są środo-wiska, które próbują kultywować tradycję radzieckiego działacza: kiedy się po-jawia jakikolwiek problem, należy na pomoc wzywać państwo. Bo podobno ludzie rodzinnych czy osobistych pro-blemów sami rozwiązać nie mogą albo nie wiedzą, że mogą. To jest taki mit-matka, od którego pochodzi wiele mi-tów szczegółowych: czy pobudzać go-spodarkę, regulować ją w odpowiedzi na zaburzenia rynku, zwiększać wydat-ki, by zredukować obszary biedy itp. Ludzie często myślą państwo małe z pań-stwem nieaktywnym. To błąd. Społeczeństwa odnoszą sukcesy wtedy, kiedy państwo jest bardzo silne w ograniczo-nych obszarach, takich jak dbałość o do-bre prawo i jego egzekucję, bezpieczeń-stwo wewnętrzne i obrona. W ramach prawa, które szanuje wolność, państwo

powinno chronić obywateli przed naruszeniem ich wolności.

## **19** Widać jednak, że skuteczniejsze od liberalnych są państwa ingerujące w gospodarkę, np. Chiny.

Od końca lat 70. Chiny się zmieniają. Przechodzą od modelu państwa totalitarnego, bardzo rozdętego, ograniczającego własność prywatną i kontakty ludzi z Zachodem w kierunku państwa ograniczonego, o prywatnej gospodarce. Mają o wiele bardziej otwartą gospodarkę niż Indie. Pięć razy większy udział handlu i bezpośrednich inwestycji zagranicznych. Ich państwo jest wciąż spore, ale o wiele mniej interwencjonistyczne, niż było. W czasach Mao państwo było rozdęte i targane zbrodniczymi rządami, co przyniosło katastrofę gospodarczą. Chiny cofnęły się wtedy w rozwoju. Na początku lat 50. dochód na głowę był tam na poziomie 10 proc. tego co na Zachodzie, a w drugiej połowie lat 70. tylko 7 procent. Teraz Chiny realizują pokojową rewolucję kapitalistyczną, czyli liberalną, i osiągają bardzo szybki wzrost gospodarczy.

## **20** Wiele państw stosuje aktywną politykę przemysłową. Czy my nie powinniśmy pójść ich śladem?

Fascynujący jest przykład azjatyckich tygrysów: Korea Południowa, Singapur, Tajwan, Hongkong, Malezja, do niedawna też Indonezja. Powstaje pytanie, dlaczego od pewnego momentu zaczęły się szybko rozwijać i trwało to przez wiele lat. Jedna z fałszywych teorii widzi źródła tego sukcesu w szczególnym interwencjonizmie. Jeśli przyjrzymy się, jak te kraje sterowały strukturą gospodarczą, to okazuje się, że zanotowały więcej porażek niż sukcesów. Korea Płd. próbowała w latach 70. odgórnie wyznaczać kierunki rozwoju przemysłu. Ponieśli duże wydatki, a efekty mieli małe. Japonia miała słynne MITI, czyli program wspierania szczególnie dobrze rokujących gałęzi przemysłu. Ale zazwyczaj kiedy MITI coś forsowało, trafiało kulą w płot. A te branże, które inwestowały w swój rozwój wbrew opinii MITI, takie jak przemysł samochodowy czy elektronika użytkowa, odniosły sukces. Na szczęście państwo nie mogło zakazać przedsiębiorcom działać w branżach niepopieranych

przez urzędników. Analiza takich epizodów natężonego interwencjonizmu pokazuje, że nie on był źródłem sukcesu. Sukces tych państw wynika z nietypowego nagromadzenia czynników fundamentalnych: gospodarki w tych krajach były o wiele bardziej prywatne niż w innych państwach rozwijających się, nie były targane wielką inflacją, nie nastawiały się na ochronę własnego rynku, ale na handel i eksport. Miały też w miarę sprawną administrację i bardzo ograniczone fiskalnie państwo. Dzięki niskiemu poziomowi wydatków publicznych państwa te osiągnęły wysoki poziom zatrudnienia i oszczędności, a w konsekwencji inwestycji. Jeśli zmierzyć wydatki publiczne lub podatki w stosunku do ich PKB, to w tych krajach przez cały okres rozwoju ów wskaźnik utrzymywał się poniżej 20 procent. To jest najważniejsze. Ponieważ państwo nie daje tam zasiłków, ludzie gromadzą więcej oszczędności i więcej z nich pracuje. Tam systemem emerytalnym są prywatne oszczędności. Żaden kraj, który ma rozdęte podatki wskutek zbyt wielkich wydatków socjalnych, nie może być tygrysem. Polska też. **1**

# DEWEY & LEBOEUF

## Nagroda Chambers Europe 2008

Wydawnictwo Chambers & Partners uznało Dewey & LeBoeuf za międzynarodową kancelarię prawną roku 2008 w Polsce

